

### POSŁUGA PRZEWODZENIA

Ostatni tydzień rozważań o Domu Ojca jest poświęcony posłudze przewodzenia. Ojciec to ten, który stoi na czele swojego domu, wychowuje synów i rozwiązuje konflikty między nimi. Każdy z nas pełni jakieś odpowiedzialności, zarówno w swoim domu, w pracy, a być może też i we wspólnocie. Rozważania tego tygodnia są zatem również dla Ciebie, nawet jeśli nie pełnisz żadnych funkcji we wspólnocie. Być może od tego tygodnia to się zmieni☺

#### **DZIEŃ 1**

PRZEŁOŻONY JEST ŚWIADKIEM

Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno [czynię]: zapominając o tym, co za mną, a wytyżając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie. Wszyscy więc my, doskonali, tak to odczuwajmy: a jeśli odczuwacie coś inaczej, i to Bóg wam objawi. W każdym razie: dokąd doszliśmy, w tę samą stronę zgodnie postępujemy!

Bądźcie, bracia, wszyscy razem moimi naśladowcami i wpatrujcie się w tych, którzy tak postępują, jak tego wzór macie w nas. Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego, o których często wam mówiłem, a teraz mówię z płaczem. Ich losem - zagłada, ich bogiem - brzuch, a chwała - w tym, czego winni się wstydzić. To ci, których dążenia są przyziemne. Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało ponижone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować. (Flp 3, 13-21)

- **Bóg, gdy zaprasza nas do posługi, robi to najpierw ze względu na nas samych, a dopiero potem ze względu na wspólnotę.** Przełożenie (bycie administratorem/animatorem itp.) jest MOJĄ DROGĄ DO ŚWIĘTOŚCI, którą wybrał mi Bóg. Być może nigdy nie byłbym tak blisko Boga, gdyby nie to, że w pewnym momencie Kościół poprosił mnie o coś więcej. Bóg wie, co robi. Bóg wie, kogo wybiera. Nic się nie dzieje przypadkowo. Przełożenie jest więc w Bożych planach zaproszeniem do takiego wzrostu duchowego, którego nie umożliwiłyby mi inne okoliczności i drogi w Kościele.

- **Pierwszym obowiązkiem każdego przełożonego jest więc świętość. Istotą przełożenia nie jest robienie czegoś więcej dla Boga, ale bycie z Bogiem WIĘCEJ niż ci, którym przewodzi.** Robić pobożne rzeczy dla Boga może każdy. Przełożony natomiast to ten, który spędza z Bogiem więcej czasu niż inni. Albo wierzymy, że więcej zdołamy przez modlitwę niż przez czyny, albo nie. Czas, który spędzasz z Bogiem jest jednym z mierników tego, na ile rozumiesz istotę swojej służby.

- **Przełożony to ten, kto żyje ewangeliczną zasadą: najpierw uczeń, potem apostoł.** Chodzi tu nie tylko o chronologię (najpierw przyszedłem do wspólnoty, a po jakimś czasie zacząłem w niej posługiwać), ale przede wszystkim o priorytety – najpierw planuję sobie czas, który spędzę z Bogiem, a dopiero potem robię coś dla Niego. Nigdy odwrotnie. Gdy zabraknie bycia z Bogiem i słuchania Go, lider zacznie realizować swoje pomysły, najczęściej „od czapy”, a jego skuteczność w ewangelizacji będzie niemal zerowa. Napracuje się dużo, będzie sfrustrowany, a owoce jego posługi będą prawie żadne.

Czy osoby, którym posługujesz we wspólnocie mogą o tobie powiedzieć, że inspirujesz ich swoją świętością? Czy ktoś mógłby o tobie powiedzieć, że pociąga i mobilizuje go to, jak się duchowo rozwijasz?

## DZIEŃ 2

### PRZEŁOŻONY JEST SŁUGA

Podobnie też [jest] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: "Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem". Rzekł mu pan: "Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!" Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: "Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem". Rzekł mu pan: "Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!" Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: "Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność!" Odrzekł mu pan jego: "Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Powinieneś więc być oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność. Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz - w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów". (Mt 25, 14-29)

- **Czy zastanawiałeś się, dlaczego zostałeś wybrany (albo niewybrany) do jakichś odpowiedzialności we wspólnocie?** Odpowiedzią może być to, że jesteś zwykłym człowiekiem, ale wiernym w rzeczach drobnych i dlatego właśnie „awansujesz”. Bóg, który działa w Kościele przez naszych przełożonych nie patrzy powierzchownie, ale widzi nasze serce, motywacje i naszą prostą, drobną i pokorną pracę, którą nie widzi nikt inny. Właśnie taką postawę wynagradza i zaprasza do jeszcze większego duchowego rozwoju przez przyznanie ci jakiejś odpowiedzialności. Bardzo często, gdy ktoś prosi nas o to, byśmy pełnili jakąś funkcję we wspólnocie bronimy się, zastaniając się fałszywą pokorą („Ja się nie nadaję”, „Ja nie chcę żadnych tytułów”). Dzieje się tak, że nie rozumiemy, że przełożenie jest nie tyle awansem i zaszczytem (jedna strona medalu – widoczna na zewnątrz), lecz tak naprawdę SŁUŻBA, poświęceniem i wielkim ciężarem, którego większość ludzi nie widzi.

- **Dobry przełożony to taki, który patrzy na innych tak jak Bóg i nie daje się uwieść czyjejs „przebojowości” i ludzkim talentom.** W taki czysto ludzki sposób patrzył Samuel, szukając pośród synów Jessego przyszłego króla Izraela. Znalazł go nie wśród tych, którzy byli najprzystojniejsi, najaktywniejsi, najbardziej nadający się do tego... lecz na pastwisku, u niepozornego Dawida, który właśnie całe swoje serce oddał pasaniu owiec. Bóg wiedział, że skoro ten chłopak jest wierny w tak drobnych rzeczach i potrafi zająć się kilkoma owieczkami, będzie również kiedyś potrafił zarządzać całym królestwem Izraela.

- **Jakie intencje kierują tobą, pełniąc jakiejś odpowiedzialności we wspólnocie? Bycie liderem może stać się zarówno autostradą duchowego rozwoju, gdy robisz to dobrze, jak też może być dla ciebie przyczyną do wielkiego upadku, gdy stracisz czujność i przestaniesz służyć innym.** Wiele osób nie otrzymuje odpowiedzialności, ponieważ nie udźwignęłyby tego. Pokusy i walki duchowe na tym etapie są większe niż u innych członków wspólnoty. Jeśli twoją intencją będzie bycie blisko Boga, nawet jeśli będziesz musiał stanąć pod krzyżem (miłość Boga) oraz służba innym (miłość bliźniego) – jesteś bezpieczny. Jeśli natomiast diabeł znajdzie w tobie jakikolwiek najmniejszy punkt zaczepienia, a więc DODATKOWE oprócz służby Królestwu Niebieskiemu intencje (realizacja własnych ambicji, wyższe poczucie wartości dzięki posiadanym tytułom, chęć awansu itp.) – jesteś na prostej drodze do wielkiego upadku i rozwalenia wspólnoty.

Dlaczego jesteś we wspólnocie? Zastanów się dziś, jakie intencje mogą zakłócić lub nawet zmieszać się z twoimi najszerszymi pragnieniami służby Bogu i innym? Spróbuj je nazwać. Każdy z nas jest grzesznikiem. Nigdy nie będziemy mieli stuprocentowo czystych intencji i motywacji, ale nie oznacza to, że nie mamy nad tym pracować. Jakie konkretne kroki wykonujesz, aby niszczyć w sobie starego człowieka i przyziemne pragnienia, na rzecz czystych motywacji?

## DZIEŃ 3

### PRZEŁOŻONY JEST OJCEM I MATKĄ

Nie piszę tego, żeby was zawstydzić, lecz aby was napomnieć - jako moje najdroższe dzieci. Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców; ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie. Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi! Dlatego to posłałem do was Tymoteusza, który jest moim synem umiłowanym i wiernym w Panu, aby wam przypomniał drogi moje w Chrystusie i to, czego nauczam wszędzie, w każdym Kościele. Przechwalali się niektórzy, dumni z tego, że nie przybywam do was. Otóż właśnie przybędę wkrótce, jeśli taka będzie wola Pana, i będę zważał nie na słowa tych, co się unoszą pychą, ale na to, co mogą uczynić. Albowiem nie w słowie, lecz w mocy przejawia się królestwo Boże. Cóż chcecie? Z różgą mam do was przybyć czy z miłością i z łagodnością ducha? (1 Kor 4, 14-21)

- **Rodzice to osoby, które Bóg stawia w rodzinie, aby doprowadziły do dojrzałości swoje dzieci.** Taka też jest rola przełożonego: opiekować się i prowadzić do dojrzałości tych, którzy zostali mu powierzeni. Odkrycie w sobie ojcostwa i macierzyństwa wobec najbliższych we wspólnocie to jedna z najważniejszych tożsamości przełożonego. Rodzicielstwo zakłada więź rodziców i dzieci. Po tym rozpoznaje się prawdziwego lidera, że dla innych jest ojcem i matką, a więc ludzie czują się przy nim bezpiecznie, czują się wyjątkowi, zauważeni. Czy czujesz się ojcem/matką dla powierzonych ci ludzi? Czy może traktujesz innych „technicznie”, jako „elementy wspólnoty”? Czy interesujesz się (ale tak naprawdę, w sercu!) tym, czym żyją powierzone ci osoby? Czy te osoby są dla ciebie naprawdę WAŻNE?

- **Ojcostwo i macierzyństwo to „bóle rodzenia”.** Każdy, kto jest ojcem lub matką wie, że bycie rodzicem to nie jest prosta sprawa. Oprócz radości, które dają dzieci, znacznie częściej rodzicielstwo wyraża się w codziennym poświęcaniu się dla innych. Tak właśnie wygląda miłość na tym świecie – jest ona naznaczona krzyżem. Są sytuacje radosne (które choć trwają chwilę, ale dają tak wielką radość, że aż trudno opisać), ale są też sytuacje bolesne. Rodzic jest często niezrozumiany przez swoje dzieci, zwłaszcza gdy przeżywają bunt. Rodzic bywa też odrzucany. Rodzicowi się obrywa, gdy chce chronić swoje dzieci.

Twoją rolą jest bycie takim duchowym ojcem i matką dla powierzonej ci wspólnoty. Nie dziw się, że jeśli modlisz się za nich, a więc chronisz duchowo przed napaścią diabła, będziesz obrywał i będzie bolało. To normalne! Nie uciekaj od tych bólów rodzenia. Gdy będą się wydawały zbyt ciężkie, nie rezygnuj z posługi. Nie uciekaj spod krzyża. Jest to miejsce zarówno bólu, a jednocześnie największej bliskości z Jezusem. *Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat (Łk 16, 21).* Jeśli wytrwasz do końca, odkryjesz taki rodzaj radości z rodzenia innych do Bożego życia, jakiego nie da ci absolutnie nic na tym świecie.

- **Ojcostwo i macierzyństwo wymaga mądrości!** Tak jak nikt z nas nie czuje się w pełni gotowy do bycia dobrym ojcem czy matką, tak też i nie ma „gotowych” ani „wrodzonych” zdolności przywódczych. Potrzeba na to mądrości, pracy i doświadczenia. Z takim dylematami swoją służbę na tronie króla Izraela rozpoczynał Salomon. Jedyne o co poprosił to o dar mądrości. Ta prośba tak spodobała się Bogu, że oprócz niesłychanej mądrości Bóg obdarzył go wieloma innymi zdolnościami.

Bycie rodzicem dla osób ze wspólnoty wymaga takiej właśnie mądrości: czasem trzeba być stanowczym, surowym i wymagającym jak ojciec, nazywać rzeczy po imieniu i być konsekwentnym w wymaganiach, a czasem troskliwym, wyrozumiałym i łagodnym jak matka. Czy codziennie prosisz Boga o mądrość, aby kiedy trzeba być bardziej jak ojciec, albo bardziej jak matka?

## DZIEŃ 4

### PRZEŁOŻONY JEST BRATEM

Bracia, a gdyby komuś przydarzył się jakiś upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abyś i ty nie uległ pokusie. Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe. Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie. Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w drugim. Każdy bowiem poniesie własny ciężar.

Ten, kto pobiera naukę, niech użycza ze wszystkich swoich dóbr temu, kto go naucza. Nie łudźcie się: Bóg nie pozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto sieje w ciele swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne. W czynieniu dobra nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy. A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, zwłaszcza zaś naszym braciom w wierze. (Ga 6, 1-10)

- **Brat to przede wszystkim ktoś, kto jest równy mi godnością.** Będąc przełożonym istnieje pokusa, aby patrzeć na innych „z góry” i uważać siebie za kogoś godniejszego, z tej racji, że jestem w jakichś strukturach kościelnych i pełnię jakieś stanowisko. Nie ma tu lepszych ani gorszych. Wszyscy jesteśmy braćmi w drodze, zmierzającymi razem jak w rodzinie do Królestwa Bożego. Wielokrotnie Jezus napominał faryzeuszów i uczonych w Piśmie, aby nie wykorzystywali powierzonych im stanowisk do własnych celów. Pokazywał im również, że grzesznicy, cudzołóżnicy i prostytutki, a więc ci, co są w hierarchii obiektywnie niżej, wyprzedzają ich w drodze do Królestwa Bożego.

W jaki sposób patrzysz na osoby, za które odpowiadasz: z góry (jako ktoś lepszy, bardziej uformowany), czy po bratersku, z pokorą, jako osoby wyżej stojące od ciebie?

- **Rodzeństwo umie rozwiązywać na bieżąco konflikty pomiędzy sobą.** Bardzo ważną cechą przełożonego jest umiejętność rozwiązywania konfliktów we wspólnocie na bieżąco. Każda wielka wojna na świecie wybuchła dlatego, że pewne osoby i narody nie potrafiły na bieżąco rozwiązywać swoich problemów. Coś się zbierało nieraz latami, a potem była iskra zapalna była okazją do rozpętania bratobójczych wojen.

Czy jako przełożony umiesz dostrzec konflikt we wspólnocie i reagować na bieżąco, zgodnie z tym jak uczy święty Paweł – „niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce”, a więc starajcie się godzić jeszcze tego samego dnia? Czy może z braku odwagi i z pragnienia świętego spokoju „zamiatasz sprawy pod dywan”, aby kto inny rozwiązał problem? Czy mając we wspólnocie konflikt pomiędzy „starszym” i „młodszy” synem, potrafisz doprowadzić do tego, aby się pojednali i zaczęli ze sobą rozmawiać?

- **Przełożony wie, ile czasu jego bracia powinni spędzać ze sobą, a ile z Bogiem.** Jako wspólnota nie możemy nigdy zatracić właściwych proporcji pomiędzy formacją a wspólnotowością. Kiedy te proporcje zostaną naruszone, grożą nam skrajności. Wtedy albo jako wspólnota dużo mówimy o braterstwie, a nie realizujemy tego w praktyce (pandemia pokazała takie sytuacje, że w grupkach dzielenia ktoś chorował, a nikt z jego grupki nie zadzwonił i nie zapytał: Jak się czujesz? Czegoś ci potrzeba? Masz co jeść? Nie trzeba zrobić ci zakupów?), albo z grupki dzielenia robimy sobie kółko wzajemnej adoracji, spędzając ze sobą czas, a przy okazji zapominając o Jezusie.

## DZIEŃ 5

### PRZEŁOŻONY JEST DAREM

Bądźcie poddani każdej ludzkiej zwierzchności ze względu na Pana: czy to królowi jako mającemu władzę, czy to namiestnikom jako przez niego posłanym celem karania złoczyńców, udzielania zaś pochwały tym, którzy dobrze czynią. Taka bowiem jest wola Boża, abyście przez dobre uczynki zmusili do milczenia niewiedzę ludzi głupich. Jak ludzie wolni [postępujcie], nie jak ci, dla których wolność jest usprawiedliwieniem zła, ale jak niewolnicy Boga. Wszystkich szanujcie, braci miłujcie, Boga się bójcie, czcijcie króla!

Niewolnicy! Z całą bojaźnią bądźcie poddani panom nie tylko dobrym i łagodnym, ale również surowym. To się bowiem podoba [Bogu], jeżeli ktoś ze względu na sumienie [uległ] Bogu znosi smutki i cierpi niesprawiedliwie. Co bowiem za chwała, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? - Ale to się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni. Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych. (1 P2 11-25)

- **Przełożony jest darem dla wspólnoty, zarówno w tym, co jest w nim pozytywne i dobre, jak również i w jego wadach i słabościach.** Nie ma doskonałej wspólnoty i musimy się z tym pogodzić, że wspólnota w której jesteś nie będzie nigdy taka, jak byś chciał, obojętnie czy mówisz to z perspektywy przełożonego o wspólnocie („Moja wspólnota jest beznadziejna”), czy z perspektywy członka wspólnoty o swoim przełożonym („Mój przełożony jest beznadziejny”). Kiedy widzisz więcej zła niż dobra w innych ludziach, nie załamuj się, ale potraktuj to jak wyzwanie. Pomyśl, że ten trudny brat/przełożony jest darem od samego Boga, aby cię rozwijać. Jego słabość to dla ciebie okazja do uświęcenia i duchowego rozwoju. Pan Bóg we wszystkim współdziała z tymi, którzy go miłują, a więc może posłużyć się nawet grzechami i słabościami brata, aby przez to nauczyć czegoś ciebie.

Czy umiesz w taki sposób przyjąć i zaakceptować twojego brata/przełożonego/wspólnotę?

- **Przełożony jest darem dla wspólnoty zwłaszcza, kiedy daje się Bogu prowadzić w wierze.** Bardzo często zdarza się, że lider przeżywa jakieś trudne sytuacje, których nie rozumie, spadają na niego niespodziewane krzyże i duchowe ciemności. Po każdej ciemności przychodzi jednak światło i z perspektywy czasu widać, że były to dopuszczone przez Boga sytuacje, które wniosły kogoś na wyższy poziom zaufania Bogu i tak naprawdę umocniły relację z Bogiem. Doświadczenie pokazuje również, że to co przeżywał przełożony służy nie tylko jemu, ale staje się potem darem dla innych. Może potem służyć radą, świadectwem i umocnić kogoś, kto przeżywa podobną sytuację.

Czy umiesz dostrzec takie działanie Boga w twoim życiu, kiedy to, jak Bóg cię prowadził przez trudne sytuacje, posłużyło kiedyś innym? Czy potrafisz przyjąć trudne sytuacje jako dar, przez który Bóg rozwija cię i innych w świętości?

- **Przełożony to także ten, który potrafi wydobywać Boże dary z innych.** Bóg daje Kościołowi i każdej lokalnej wspólnocie „pełen pakiet” darów i charyzmatów, przez które chce umacniać wspólnotę. Nie daje go jednak jednej osobie (np. przełożonemu), lecz rozdziela w sobie tylko wiadomy sposób temu, komu zechce. Zadaniem przełożonego jest wydobywać te dary z poszczególnych członków wspólnoty. Jeśli tego zabraknie i przełożony wszystko będzie robił sam (od ustawiania krzesel, przez modlitwę, po głoszenie konferencji), będziemy mieli:

przemęczonych przełożonych i niewykorzystany potencjał innych. Za każdym razem, gdy robię coś, co nie jest moim obdarowaniem, okradam kogoś z możliwości wzrastania w jego darach.

Czy jako przełożony umiesz podzielić się odpowiedzialnościami z innymi, stosownie do ich obdarowania? Czy jako członek wspólnoty ufasz swoim przełożonym i chętnie przyjmujesz to, co ci zlecają, nawet jeśli czujesz, że się do tego nie nadajesz? Być może ktoś zobaczył w tobie dary, których sam nie widzisz i chce je rozwinąć!